

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 125.

W Poniedziałek dnia 2. Czerwca.

1845.

Wiadomości krajowe.

Najnowsza mowa Lamartina. — Poeta Lamartine walczył z poetą Bajronem (Byron) o palmę i został pokonany. Była to nieszczęśliwa myśl, ciągnąć dalej pielgrzymstwo Harolda, i chociaż powzięta przez Lamartina, władzę swęj mowy, wcale się przecieź nieudala. Prędzěj da się porównać proza Bajrona w jego listach i dyarjuszach z szkicami podróży Lamartina ze Wschodu. Ale Lamartine posiada talent, którego Bajron nadaremnie w sobie szukał; jako mówca wywalczył on palmę na Angliki! Mowy parlamentowe Bajrona są nam w jego dziełach zachowane. Dowodzą one tylko, iż gieniusz ma swe granice. Przeciwnie Lamartine nie tylko jest dobrym mówcą, jest on i śmiałym politykiem. Chociaż oddawna pod chorągwią konserwatystów, oparł się jednak prawom wrześnieowym i obwarowaniu Paryża. Lubo od lat kilku przeszedłszy do opozycji, nieznajdując jednak w jej szeregach odpowiedniego sobie miejsca, stoi sobie na ustroniu i pomnaża liczbę niechętnych. Jego najnowsza mowa, miana dnia 6. Maja w Izbie Deputowanych, jest prawdziwą filippiką przeciw systematowi rządu lipcowego. Że miotane przezeń ciosy ugodziły w wymierzone miejsca, uważać to można po niechęci dzienników ministerjalnych i po złośliwěj radości przeciwników gabinetu z d. 29. Paźdz. — Zaledwie

tuszyć sobie można, iżby dobrze zokragłone perjody Lamartina dokazały czego przeciw uprzedzeniom większości, mowa jednak jego zasługuje niemniej przeto być, z głównych rysów, udzieloną publiczności, chociażby też jako głos wołającego na puszczy. Na początku swęj mowy nie ma on się za powołanego do sądzenia o materjalnej i umiejętniczej stronie kwestji o uzbrojeniu warowni, mniema jednak, że idzie rzecz nie o techniczne procedury, ale raczej o potrzebę, przyzwoitość czasu i nagłość wykonania proponowanych środków. Oświadcza potém, iż chce traktować przedmiot rozprawy z stanowiska politycznego wychodząc. Ma mu jednak być wolno rozwiesić się potrochu i nad kwestją strategiczną. Przyjąć można dwie podsady: Wskazująż zaopatrzone artyllerią warownie Paryża bezpieczeństwo przeciw obcemu najazdowi? Nabawiąż uzbrojone warownie mieszkańców niespokojności i narażają instytucje kraju na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo? Na pierwsze pytanie ledwie dać można zaspokajającą odpowiedź, niemogąc wiedzieć, jakie będą siły nieprzyjaciela, jakie plany wodzów, jak skutki pierwszych spotkań; jeżeli powstanie wojna sojuszowa — a innęj przewidzieć nie można — rewolucja francuzka będzie w stosunku do Europy tém, czém była przed trzema stuleciami reformacja, która począwszy r. 1517. ustaliła się warownie dopiero 1648.; rewolucja francuzka nieweszła jeszcze dotychczas w sy-

stem państw europejskich; może do tego jeszcze i za lat pięćdziesiąt nieprzyjdzie. W tém położeniu każda wojna o zasady stanie się wojną koalicyjną. Spójrzmyż teraz na plac boju; tym placem boju jest Europa; (widać jak Lamartine zwięża swój widzokrąg; jak gdyby wojny z r. 1792. do 1815., zrodzone z rewolucji 1789. niezajęły były pod swój bicz czterech części świata!); zliczmyż wszystkich walczących: na jednój stronie Francja z 32 miljonami dusz; na drugiej stronie cała Europa z swemi niepoliczonymi ludami; tam zastęp uawieć z 600,000 ludzi, tu, jak 1814. i 1815., milion wojowników. Zgadzam się na to, iż Francja przez męstwo swoich żołnierzy, przez patriotyzm swoich ze wszęch stron biegnących pod chorągwie synów, potrafi odbyć nierówną walkę, będzie w stanie nawet odnieść zwycięstwo. Jakże, w tém przypuszczeniu, w tém jedynie godnem serca francuzkiego przypuszczeniu, chcecież 360 dział i 60,000 ludzi pozostawić w Paryżu? Pomnijcie tylko, ile to bitew zostało wygranych lub przegranych przez przybycie lub nieprzybycie mniej mocnego oddziału wojska. Mógłbym przywieść Marengo i Waterloo; bitwa pod Marengo została wygraną, ponieważ korpus z 10,000 ludzi w sam czas przyszedł na pole boju; bitwa pod Waterloo została przegrana, ponieważ oczekiwany korpus z 30,000 ludzi niestawił się na plac boju. Pierwszym tedy skutkiem obwarowania Paryża będzie: Osłabienie naszych środków obrony; pozostawicie część naszych sił bojowych w stolicy, kiedy ona znajdując się na placu bitwy mogłaby chorągwiom naszym zapewnić zwycięstwo. A gdyby nieprzyjaciół postępował naprzód i przyszło do obleżenia, jakże wtenczas? Wojsko wasze musiałoby się cofać ku Paryżowi, jazda nieprzyjaciółka wcisnęłaby się pomiędzy wasze różne korpusy i rozewalałaby je od siebie. A gdyby wcale stolica bramy swe nieprzyjacielowi otworzyć musiała, nieprzedzójmyż odżyły wszystkie siły kraju, gdyby stolica, zamiast być obwarowaną, była w takim stanie, jak była przed r. 1840? — Trzy wtenczas przypadki są podobnemi: Albo nieprzyjaciół obsadzi Paryż, a wtenczas wystawicie sobie, z jakim zapalem miłości ojczyzny powstałaby cała Francja, ażeby wojsko najezdnicze wpędzić między naszą armię i pospolite ruszenie; lub nieprzyjaciół zasłuzylby na zaszczyt, jaki Napoleon jednemu Generalowi uczynił: »Każdy wódz, który zostawia za sobą stolicę, której ludności nie jest pewnym, niech się uważa za zgubionego;« lub nakoniec wojsko

najezdnicze nabrałoby się połażenie, jakie Napoleon miał na uwadze, mówiąc do pewnego Generala Portugalskiego: »Stolice zabierają się lub utracają w stumilowém od nich oddaleniu;« — jeden z tych trzech przypadków miałby miejsce, gdyby Paryż nie był obwarowany. Jestto błądzić przeciw naukom doświadczenia, kiedy zamiast ustanowienia zasady działania na granicy, przenosi ją się w głąb kraju. (Następuje odniesienie się do Konstantynopola, który, po zaniechaniu tej zasady nad Euphratem, naostatku potędze Osmanów uleść musiał; — do losów państwa Mongolów; — nawet »do muru Chińskiego,« co dynastji, której zaprowadzenie miał na celu, obrońić niezdolał!). Wszędzie, gdzie obwarowane widzimy stolice, nie zostały one obwarowane w następstwie rozsądnej dążności ludu, lecz po woli wodza, rodziny panującej, co, w zamiarze solidarnego połączenia swojego losu z losem kraju, nieznajdowali lepszego środka ku osiągnięciu celu, jak w opasaniu murami siedziby władzy rządowej.« — (Dalszy c. nast.)

Z Berlina donoszą nam, że rozdwojenie, które między nowo utworzoną gminą dyssydencką powstało z powodu wyznania wiary, już całkiem załatwione; zgodzono się na zasadzie wyznania wiary berlińskiego za sprawą Dr. Priebelesa, wieloletniego sekretarza towarzystwa biblijnego w Berlinie, który przed dziesięciu laty był katolikiem w Czechach, porzucił probostwo swoje z skrupułów wiary i przez przywołanie komunii pod ohydliwymi postaciami przyłączył się był milczącym sposobem do kościoła protestanckiego. Teraz Dr. Priebeles przeszedł podobno do nowej gminy i ma wspólnie z proboszczem Brauncerem z Habelschwerdt w Szląsku wyższymi nabożeństwami odprawiać i to w komezace, którą nowa sekta zatrzymuje. W Elberfeldzie odprawił proboszcz Licht, odszczepienie od kościoła rzymsko-katolickiego, dnia 11. Maja pierwszą uroczyste nabożeństwo nowej gminy. Z Swarzędza pod Poznaniem, gdzie się także gmina takowa utworzyła, donoszą nam, że członkowie jej, tak jak i ci są w Pile, od wielu już lat trudnili się czytaniem biblij i prosili swych przełożonych najpierw o zaniechanie niektórych zwyczajów, a wprowadzenie mszy niemieckiej, a wreszcie o innego księdza. Niedano im na to odpowiedzi. Dzienniki, które tej nowej zmianie sprzyjają utrzymują ciągle, że w pruskich prowincjach nad Reken i Mosellą, tu i owdzie (n. p. w Crefeld, Trewirze etc.) powstały małe gminy, które się od Rzy-

mu odszczepiają. Większe dzienniki nadreńskie nie o tem nie wspominają. Kilku młodszych księży katolickich, kuratów, kandydatów, chcąc zrobić karierę przystało w Prusiech do nowych dyssydentów. W Frankforcie n. O. Mauritius Müller z Berlina podjął się odprawiania nabożeństwa nowej gminy. W Wrocławiu, wedle zaręczeń gazety szląskiej, nowa wiara liczy już podobno 4 do 5000 wyznawców. W niektórych miastach magistraty zobowiązały się do płacenia rocznych małych zapomóg dla nowych gmin. W Szląsku nawet dwóch bogatych żydów przystąpiło do nowego wyznania. Gazeta Powszechna Niemiecka sądzi, że najnowsze reformacyjne ruchy między żydostwem na tem zapewne się skończą, że reformacya żydowska co do głównej treści połączy się z reformacyą chrześcijańską, ale katolickie i sejsle protestanckie pisma znajdują słusznie w skutkach synodu lipskiego, w częściowem powołaniu księży protestanckich do gmin, które się jeszcze katolickimi zowią, w tym przymieszaniu żywiołów żydowskich, słowem w owej niepewności i nakłanianiu się do wszystkich wyznań razem, dostateczne powody do potępienia owej nowowyrózonej wiary. Pogłoska, jakoby rząd hannowerski wydał zakaz przeciw nowej sekcji kościelnej w Hildesheim, niepotwierdziła się jeszcze. Rząd dotychczas prosił ową gminę, w której się o uznanie domaga, oddał do konsystorza; sądzą że uzyska wolność wyznania jako sekty (ponieważ i Herrnhutom i Mennonitom w Hanowerskiem Królestwie przebywać wolno) oraz prawo odbywania prywatnego nabożeństwa. W Offenbach nowa gmina odbyła swoje pierwsze wielkie zebranie w dawniejszym domu skladowym. Wiele ludzi z Frankfortu przybyło, aby nowe to widowisko oglądać; w samymże Frankforcie miało się podobno za pozwoleniem policyi odbyć zebranie w celu ukonstytuowania gminy. Proboszcz Licht miał przytem prezydować, gdy tymczasem kapelan Kerber odwiedza gminy w Wiesbaden, Hanau i Worms. Obadwaj, jak wiadomo, popadli pod ekskomunikę kościoła, od którego się odszczepili również i profesor Schreiber z Freiburga. Dzienniki badeńskie przeczy teraz temu, żeby cały senat miał się oświadczyć za Schreiberem przeciw profesorowi Schwörer, gdyż ledwo połowa członków senatu pochwaliła postępek jego. Zresztą ani w badeńskim ani w Wirtemberskiem nowe sekcjarstwo nie znalazło dotychczas stronników.

Z Berlina, dnia 23. Maja.

Powiadają, że Cesarz Rosyjski tego roku

dworu naszego o podróż swą do Królestwa Polskiego nie zawiadomił; dawniej zawsze Król Jęmiść odbierał uwiadomienie o podobnych odwiedzinach; pytaniem tedy, czy w śród takowych okoliczności zjazd monarchów do skutku przyjdzie. —

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 19. Maja.

Reskrypt Cesarski. — Do naszego Generała piechoty, członka rady wojennej i Generała-adjutanta Neidhardt. — Długoletnia służba wasza oznaczona jest wielu dowodami niezmiennej gorliwości dla tronu i ojczyzny. — Zadowoleniem widzieliśmy szczególny tego dowód w wierno-poddanijskiej gotowości, z jakąście wy, przy słabym stanie zdrowia, przyjęli zarząd kraju Kaukazkiego. W ciągu przeszło dwóch lat, bez względu na wpływ klimatu, zgubnego dla waszego zdrowia, okazaliście niezmierną czynność w wypełnianiu powierzonych i rozległych obowiązków włożonego na was urzędu, i ze szczególną troskliwością staraliście się o ciągłe zaprowadzanie w zarządzie wam poręczonym, pożądaną dobrą organizację i porządku. — Zwracając słuszną uwagę na chwalebna służbę waszą, My, w dowód stałej ku wam życzliwości, najmiłostwiej mianujemy was Kawalerem orderu S. Równego z Apostołami Xiążęcia Włodzimierza klasy 1ej, ozdoby którego przy niniejszém załączając, pozostajemy ku wam na zawsze przychylni. Na oryginalne, własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

Mikołaj.

Petersburg, dn. 26. Kwietnia 1845. r.

Pan Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego oznajmił P. Towarzyszowi Ministra sprawiedliwości, że Najw. ukazem z dn. 25. Marca, Sénator, Radzca Tajny Morawski zatwierdzony został Dyrektorem głównym, prezydującym w kommissyi rządowej przychodów i skarbu Królestwa Polskiego.

Najj. Cesarz zezwolił na powiększenie etatu pierwszego gimnazjum w Kazaniu. W liczbie nowo przydanych nauczycieli, jest nauczyciel Chińskiego języka i jeden wschodni kaligrafii.

Przez ukaz Najwyższy Imienny do kapituły Cesarskich i Królewskich orderów Rosyjskich, w dniu 8. Marca r. b. wydany, Najmiłostwiej ozdobiony został orderem s. Włodzimierza kl. 4ej z kokardą, na poświadczenie zwierchności o znakomitým mężłwie, etatowy z zakonników kapelan warowni Gołowińskiej, Makary Kamiec-

ki, który d. 16. Lipca 1844. r., przy niespodzianem na tę warownią napadnięciu licznego tłumu górali, po zajęciu już przez nich trzech bastjonów, znajdując się wraz z załogą na 4tym bastjonie, z duchem nieustraszoneści błogosławił i zagrzewał ją do ostatniego zrozpaczonego oporu, tak, że załoga ta, nie tylko się nie zachwiała, lecz bystrém uderzeniem na bagnety, zadała nieprzyjacielowi zupełną porażkę.

Rada państwa, zdaniem, Najwyżej zatwierdzonemi w dniu 14. Marca, uznała za szlachetę i postanowiła wyłączyć ze spisu jednodworców:

1) Michała syna Andrzeja Jaworskiego z synami: Ludwikiem-Narcyzem i Apolitarym Dyonizym; 2) Michała Korewę i 3) Dominika i Fabijana Jaskiewiczów; z których dwaj pierwsi udowodnili, że ich dziadowie i pradziadowie posiadali szlacheckie, z włościanami majątki, a ostatni, że takowy majątek posiadali ich dziad i ojciec.

Trzecie nowej organizacyi rządów gubernialnych potwierdzonej przez N. Cesarza dnia 2. Stycznia b. r. (Dokoń.) —

Rządy gubernialne oprócz stołecznych i tych gubernii, które mają osobną organizacyą, stosownie do rodzaju i ilości spraw, dzielą się co do swojego składu na trzy klasy, do których zaliczają się podług szczególnych o tém przełożeń ministra spraw wewnętrznych. Teraz do pierwszej klasy należą gubernialne rządy: 1) Wileński; 2) Witebski; 3) Wołyński; 4) Woroneżski; 5) Kazański; 6) Kijowski; 7) Kurski; 8) Miński; 9) Mohylewski; 10) Niżegorodski; 11) Nowogorodski; 12) Orenburski; 13) Orlowski; 14) Permski; 15) Podolski; 16) Poltawski; 17) Saratowski; 18) Tambowski; 19) Charkowski; 20) Czernihowski. Do drugiej klasy: 1) Włodzimirski; 2) Wołogodski; 3) Witaski; 4) Ekaterynosławski; 5) Grodzieński; 6) Kalużski; 7) Kostromski; 8) Kowieński; 9) Penzeński; 10) Pskowski; 11) Riazański; 12) Symbirski; 13) Smoleński; 14) Taurycki; 15) Twerski; 16) Chersoński; 17) Jarosławski. Do trzeciej klasy: 1) Archangelski; 2) Astrachański; 3) Olonecki. — Etyaty rządów wynoszą: pierwszej klasy 29,457 rub., drugiej klasy 27,471 r., trzeciej klasy 25,706 rub., osobno Rządu petersburskiego 33,803 r., i moskiewskiego 42,831 r. sr. Cywilni gubernatorowie mają we wszystkich trzech klassach gaży 1,716 r. i tyleż stołowych pieniędzy: Petersburgski i moskiewski po 2,147 r. gaży i po tyleż stołowych pieniędzy. — Rządcy rządowi mają we wszystkich trzech klassach po 560 r.

gaży, a starsi i po 440, młodszy po 340 rubli stołowych pieniędzy.

W gazecie gubernialnej Grodzieńskiej czytamy następujący artykuł, z dnia 22. Marca. »P. general gubernator tutejszego kraju, stosownie do Najwyżej zatwierdzonego postanowienia komitetu dla urządzenia żydów, i w skutek odezw do niego p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 6. Marca, zalecił naczelnikowi gubernii obwieścić przez kogo należy gromady żydowskie, że dla zniesienia różnicy we względzie cywilnym między żydami a pierwiastkowemi mieszkańcami kraju, zamierzono, obok innych środków, wyprowadzić z użycia dotychczasowy strój żydowski. W tym celu, ażeby pobudzić żydów do zamienienia swojej odzieży na ogólną, przez miejscowych mieszkańców noszoną, Najwyżej w dniu 19. Grudnia 1844 r. zatwierdzoną ustawą o Króbkowym poborze, zamiast dawniej opłaty za szycie żydowskich sukien, ustanowiony jest bezpośredni od żydów pobor za noszenie żydowskiego odzienia. Dobrowolne porzucenie takiego stroju, samo przez się już uwalnia każdego od przepisanej zań opłaty.

»Gdy jednak wyłączność żydowskiego ubioru dla własnego żydów dobra nie może być na długo cierpianą, przeto gromady żydowskie ostrzegają się, że po leciech pięciu, a mianowicie od 1. Stycznia 1850 roku, używanie odzienia żydowskiego, odszczególniającego ich od tubylców, stanowczo będzie zabronionem.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 26. Maja.

Bank Polski. — Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 31. b. mies. zaczynając od godziny 10. zrana odbędzie się w Banku Polskim w obecności kommissji umorzenia długu krajowego i delegowanych z kommissji rządowej przychodów i skarbu, tudzież domów handlowych S. A. Fränkel i Józef Epstein, włożenie do kół numerów serij obligacji częściowych z pożyczki 150 milionów; samo zaś losowanie serij nastąpi w dniu 2. Czerwca r. b. o godzinie 10tej zrana w témże samem miejscu.

w Warszawie dnia 26. Maja 1845. r.

Prezes: Radca Tajny (podp.) J. Tymowski, za Naczelnika kancel. (podp.) Pomarnicki.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 24. Maja.

W tych dniach żądany był od Izby Deputowanych zwyczajny kredyt w summie 200,000 Franków na obchód dni lipcowych. Dzienniki opozycyjne biorą stąd pochop rozbierania po swojemu kwestji, co Francja przez rewolucję

roku 1830. zyskała. Gazeta Francyi robi obrachunek, podług którego w ciągu lat 15stu wydano za panowania Orleanów przeszło 24 milliard, i zapytuje się potem, czyli zmiana warta była tego, co kosztowała. W tym samym guście rozwodzi się Gonięć Francuzki, i między innemi pisze: „Kraj prawowity pokrajany jest na zgnite kawalki, które sprzedają prawa swoje za garnek soczewicy; Izba należy do każdego gabinetu, który jej, odwiedzając grzecznością za grzeczność, ofiaruje urzędy i korzyści; budżet pęcznieje od roku do roku; żądają uposażeń po uposażeniach; część materialnych interesów mistrzuje; i wszystko traktowane jest jak urojenie prócz programu. Uganijcie się za spanoszeniem; większość i ministerjum, podobne do starego jeźdźca na suchotnej rozy nancie obracają się bez usterku zawsze w tym samym kręgu nie robiąc ani jednego kroku naprzód; to jeździec wodzi konia, to koń wodzi jeźdźca, wszystko ku zabawie widzów przy tych igrzyskach placu widowisk; i to jest twoja historia, narodzie walecznych!» Podobnie szersi się Siècle; powiada on: „Teraźniejsze posiedzenie Izb zasługuje słusznie na miano posiedzenia pieniężnego. Wszystkie władze żądają zarazem funduszów na nowe wydatki; Ministrowie klócą się, kto z nich ma wniesć o najpieniężniejszy budżet; Deputowani są nieznużeni w domaganiach; ten żąda kolei żelaznej, tamten zasiłku na budowę kościoła, inny wsparcia dla synów swoich obiorców. Zdaje się, iż niema potrzeb prócz pieniężnych i że rząd nic innego niema do czynienia, tylko dawać pieniądze i zawsze tylko pieniądze. Jakże się też zakrzętnie Ministerjum, by osłabiony kredyt swój wzmocnić? Na jego żądanie uchwała Izba 15 millionów na uzbrojenie Paryża, przeciw któremu tak dzielnie mówił Pan Lamartine. Taki sam środek leczy także zewnętrzne szwanki i rany. Nieodrobionoż kwestji Otahejtskiej wynagrodzeniem? Skądże tak przyspieszony pokój z Sultaniem Marokańskim? Żeśmy wystawili kwit na sumę wydatków wojennych, które nam miały być wynagrodzone; ależ Francja dosyć fortunna, aby okupić pieniędzmi swą sławę! I tak we wszystkim: pieniędzmi uprząta rząd nasz wszelkie przeszkody; twardemi odnosi nad wszystkimi trudnościami zwycięstwo. Na nieszczęście wybierze się nareszcie i najgłębsza studnia; jest miara wydatków, której niegodzi się przebierać; lękamy się, iż rząd nasz coraz bliższy kresu zasobów i funduszów. Dajemy we Francji wiele, długo i radzi, ale tylko rządowi, które nasze ofiary sławą odpla-

cają; jeżeli nas upokorzą, zamykamy kiesę. Niedosyć, że Ministrowie trwonią grosz publiczny; rozrzucają oni garściami i publicznie zaszczyty. Parostwo, stopnie w hierarchji cywilnej i wojskowej, dyplomy na klejnoty szlacheckie, posady i urzędy utracają codziennie więcej z swego uroku; nieuważają ich więcej za oznakę, lecz za środek dochrapania się czego.»

Wedle najnowszych doniesień wszystko rozrządza wojsko zajmujące w Algierji stoi téj chwili w obozie. Na wschodzie Algierji jest w ruchu ważna wyprawa pod wodzą Generała-Porucznika Bedeau, naczelnego kommandanta prowincji Konstantyny; jej celem podbić doszczętnie rozłożone po górach Aures pokolenia i ponieść panowanie francuzkie po za Biskarę. Rokosz wybuchł w kierunku Tennez i Orleansvillu, zajął całą uwagę generalnego gubernatora Bugeau; wciągnął on z większą częścią wojska dywizji Algierskiej w te strony, gdzie podług ostatnich języków rzeczy pomyślny wzięły obrot. Marszałek obozowy Marey ruszył cotylko z swoją mocną kolumną z Medeah i ciągnie ku południowi; podług najnowszych wiadomości już był po za Bogharem; napotykał on wszędzie same tylko pokojem tchnące i posłuszne pokolenia. Natomiast gruchnęły pogłoski co do stosunków z Marokiem, które każą się lękać nowych trudnych z tém państwem zawikłań. Podobno Cesarz Muley Abd el Rhaman zawarłego przez swoich pełnomocników z pełnomocnikiem francuzkim traktatu granicznego i handlowego niechce zatwierdzić, z przyczyny, że jak Cesarz sam powiada, pełnomocnicy jego, których raczył kazać do kozy wpakować, przekroczyli swe upoważnienia, a francuzkiego pełnomocnika posadza o przepchnięcie złotą szwajcą jego pełnomocników, aby wyludzić kawalek ziemi należący do Maroko i t. d. — Rząd miał odebrać telegraficzne orędzie potwierdzające wiadomość, iż Cesarz Abd el Rhaman wzbrania się zatwierdzić on traktat z Francją. — Z Maskara donoszą, iż jakiś Marabout, który się w téj prowincji zjawił jako apostoł świętej wojny, potrafił część tamiecznych pokoleń przywieść do odszczepieństwa. Podpułkownik de Cotte ruszył niebawnie z Maskary, uderzył na hufce nieprzyjacielskie, na których czele walczył ów Marabout, i przetrzepał ich porządnie i rozpędził, położwszy moc trupem i zabrawszy im 12 chorągwi. — I dziennik Sporów powiada dziś, iż Soltan Marokański niezatwierdził traktatu granicznego i handlowego.

Dnia 17. m. bież. była u Pana Lamartine deputacja rzemieślników, która mu oświadczyła, iż podziela zdanie o uzbrojeniu warowni Paryskich. Sławny Deputowany odpowiedział im w długiej mowie, która jest w dzienniku »La Presse« umieszczona.

Książę Montpensier po ukończeniu wyprawy w Algieryi, w której obecnie udział ma, do Konstantynopola się uda. —

Syn Królowej Maryi Krystyny i Munoz, (teraz Księcia Biazares), posłany został do Rzymu, gdzie się do stanu duchownego sposobić ma. Dziecko to dopiero ma lat 10. Nie jest to podobno najstarszy syn, ponieważ bygo w tym razie do stanu duchownego nie przeznaczono.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 23. Maja.

Jego Cesarzowiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karól raczył dla gmin, uszkodzonych wylewem wód w Galicyi, najlaskawiej poświęcić kwotę pięć set zł. reń. mon. konw., którą niezwłocznie na cel przeznaczony odesłano.

Dnia 15. Maja odbyło się w Wiedniu uroczyste otwarcie powszechnej wystawy austriackich wyrobów przemysłu.

JCK Mość najlaskawszy nasz Cesarz raczył w towarzystwie Ich cesarzowiczowsko-królewiczowskich Mości najdostojniejszych Arcyksiążąt i osób, które Ich najbliższej otaczają, to uroczyste otwarcie Swoją obecnością zaszczyścić. Wzdłuż frontu nowo zbudowanych galerij naprzeciw przeznaczonego do przyjęcia Cesarza Jego Mości portyku, były rozstawione oddziały miejskiej milicyi z bandami, które ostatnie za przybyciem Najjaśniejszego Pana, austriacki hymn ludu odgrywały. Przy wnijsieniu do portyku, minister państwa i konferencyi hrabia Kolowrat, tudzież prezydent kamery nadwornej baron Kübeck, jako prezydent nadwornej kommissji, wyznaczonej do kierowania centralną wystawą, oczekiwał najdostojniejszego dworu i towarzyszył z uszanowaniem Cesarzowi Jego Mości we wnątr portyku gdzie Mu przedstawił członków, jednego wydziału, który kierunkiem wystawy, a drugiego, który ocenieniem wyrobów się zajmuje. Po tem przedstawieniu, cofnęły się oba wydziały w głąb galerij wystawionych i stanęły w półkolu, gdzie się Cesarz Jego Mość wraz z najdostojniejszym dworem i świtą, po przypatrzeniu się pierwój smakownie przyozdobionemu portykowi, niezwłocznie udał. Za pojawieniem się Najjaśniejszego Pana i najdostojniejszego dworu wewnątrz galerij ozwały się

powszechnie radosne okrzyki. Poczém wystąpił szef kierującego wydziału, nadworny radzca Antoni de Krausz, i miał następującą przemowę: »Najjaśniejszy Panie! Mądrość Waszjej Cesarzowskiej Mości nadaje drogę i kierunek »wszelkim gałęziom pożytecznej czynności Twoich ludów.« »Dziś zgromadzasz Najjaśniejszy Panie przemysłowych Swoich poddanych »do Swój stolicy i z cesarską hojnością wyznaczasz dla nich gmachy, przeznaczone do przyjęcia owoców ich pilności i wystawienia ich na »widok publiczny.« »Z wdzięcznością pojmujemy i uznawamy cel tego rozporządzenia.« »Niech ono unaocznia narodom, które pod łagodnym i sprawiedliwym berłem Waszjej Cesarzowskiej Mości w swych właściwych rozwijają się kształtach, ważny punkt połączenia się we »wzajemnych swoich potrzebach i zaspokojenia »nich. Niech da publiczne świadectwo w jakim stopniu powiodła się nasza przemysłowa »usilność i staranie. Niech będzie nauką dla »tych, co w tyle pozostali, zachętą dla tych, »co sprostać pragną a spółzawodnictwem dla »tych, co ich wyprzedzili. Niech wskaże konsumentom rozmaitość przedmiotów, stosownych do zaspokojenia ich życzć wewnątrz »kraju, z szybkością i łatwością jak tylko tego »wymysł zażądać może. Niech właśnie przekształci otworzy dla naszej przemysłowości drogę »odbytu, ustali wartość jej wyrobów i dla jej »pracy nagrodę zabezpieczy. Niech nakoniec »ożywi przekonanie o pożyteczności rękodzielniczych usiłowań, niech uświęci interesa prywatne przez interesa państwa, a przez publiczne uznanie odznaczających się wyrobów w »zakresie przemysłowości, niech okaże ważność »nich dla ogółowego życia narodów.« »Pozwól Najjaśniejszy Panie, że imieniem zgromadzonych tu osób wynurzę hołd uszanowania »i głębokiej podzięk, i zakończę tém uroczystym zapewnieniem, że my będziemy się »starali, każdy w swojej sferze, osiągnąć mądre »Waszjej Cesarzowskiej Mości zamiary i że przysłożymy wszystkiego, co tylko jest w naszej »mocy, abyśmy ciągle najwyższej łaski i »wspierania myślności godnymi się stawali.« Na tę przemowę raczył najlaskawszy Cesarz Jego Mość tak odpowiedzieć: »Moje zdanie o »wysokiej wartości, jaką pokładam we wzroście »przemysłu w Moim kraju, umiałeś Wpan w »swojej mowie dokładnie wyłożyć. Dowody »tego wzrostu mam dzisiaj przed oczyma, owoż »z przyjemnością będę je oglądał.«

Potém udał się Cesarz Jego Mość i najdostojniejszy dwór z całą świtą na wystawę, a po

przypatrzeniu się jęj, tak Najjaśniejszy Pan jako też cesarska familija udali się znówu do Swych powozów, dokąd całe zgromadzenie im towarzyszyło. W tymże samym czasie korpus milicyi miejskiej stanął w pobliżu wychodu, a muzyczne bandy odegrały przy odjeździe najdosłojniejszego dworu powtórnie austriacki hymn narodowy. Przez to uroczyste otworzenie powszechniej wystawy wyrobów austriackich w Wiedniu, dał Cesarz Jego Mość nowy, dostateczny dowód rzeczywistej uwagi, jaką wszystkim swoim do poparcia i zachęty służącym zakładom i urządzeniom poświęcać raczy.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 7. Maja.

Rada wychowania, której polecono przed dwoma miesiącami wypracowanie planu publicznego wychowania postąpiła tak dalece w swej pracy, że mogła już ułożyć szczegółowy plan wychowania i podać go sultanowi. Plan ten dzieli rada powyższa na trzy główne kategorie: 1) szkoły elementarne czyli przygotowawcze, które mają być założonemi we wszystkich miastach królestwa; w nich wykładać mają religiję, język turecki, rachunki, kaligrafię, geografję i historję państwa osmańskiego. Składają się one z dwóch klas, pierwsza dla dzieci, które po wyjściu z tej klasy poświęcają się rzemiosłom; wyższa zaś dla dzieci, które później oddawać się będą naukom wyższym. Wszystkie dzieci bez wyjątku mają uczęszczać do klas niższych. Osobne szkoły założone być mają dla mahometanów a osobne dla rajasów. Nauka religji nakazuje dokonać tego rozdzielenia; w tych szkołach bowiem mają wykładać jęj zasady, oprócz tego chrześcijanie lekaby się posyłać swoje dzieci do szkół tureckich z obawy prozelityzmu. 2) Szkoła wyższa dla nauk ogólnych, pewien rodzaj uniwersytetu w Konstantynopolu. W niej mają być odczytywane prelekcje historii naturalnej, wyższej matematyki, astronomji, fizyki, języków francuskiego i włoskiego, antropologji, logiki, filozofji moralnej, ekonomji politycznej, administracji, poezji i krasomówstwa. Każdy poświęcający się jakiemu wydziałowi musi do niej uczęszczać i to krócej lub dłużej, stosownie do obranego sobie przezeń wydziału. 3) Szkoły wyłącznie dla rozmaitych powołań dziś już istniejące, mają być zreorganizowanemi. — Szkoły te są: szkoła wojskowa, marynarki, medycyny i weterynarji oraz kolegium ulemów dla prawników i teologów. Oprócz Medresze t. j.: szkoły ulemów, wszędzie mają uczyć je-

zyka francuskiego. Z uniwersytetem mają być połączone dwie już dziś istniejące szkoły, to jest szkoła Mekteh lisan dla kształcenia wyższych urzędników państwa przeznaczona i nowa szkoła nauczycieli. Uczniowie obydwóch oprócz kursu uniwersytetu muszą słuchać wykładu nauk właściwych. Profesorowie potrzebni, gdyby ich w Turcji znaleźć nie można było, mają być sprowadzonymi z Europy.

Nakładem S. Orgelbranda księgarza w Warszawie wyszedł 1szy i 2gi zeszyt: Historji Konsulatu Cesarstwa Thiersa; następne spiesznie po sobie następować będą. Całe dzieło z 4 tomów in 8. majori pięknym i ścisłym drukiem, obejmujące całe 10 tomów Paryzkiego wydania, ozdobione wielu rycinami, kosztować będzie sposobem prenumeraty Złp. 40.

Uwiedomienie literackie.

Kilku współpracowników Tygodnika literackiego wydawać będzie pod redakcją niżej podpisanego, nowe czasopismo p. t. Prace Literackie w kilkunasto-arkuszowych poszytach kwartalnych. — Pierwszy poszyt wyjdzie pierwszego Października r. b.

Wrocław, dnia 22. Maja 1845.

August Mosbach.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA

celem rozrządzenia się.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Popowo wraz z wsią Debrzno, w powiecie Międzybózkim, przez Dyrekcyą ziemstwa włącznie z borami oszacowane na 22,059 Tal 21 sgr. 11 fen., mają być dnia 15. Września r. 1845.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane. Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejęzane być mogą w właściwem biurze Sądu Nadziemiańskiego.

Współwłaściciele z pobytu niewiadomi, jako to: sukcesorowie Karóla Oppen i Alexandra Alexego Adolfa D'Alphonsa, oraz Teodor Wincenty i Antoni Stanisław bracia D'Alphons, zażywają się na takowy publicznie.

Oprócz tego wzywają się wszyscy nieznanomi pretendenci realni, aby się pod uniknieniem prekluzji najpóźniej w terminie niniejszym zgłosili. Poznań, dnia 8. Lutego 1845.

Krół. Sąd Nadziemiański Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Wny Julian Suchorzewski possessor wsi Wierzei i Wna Panna Florentyna z Brodnickich z Wilkowa, przed zawarciem małżeństwa kontraktem przedślubnym z d. 30. Grudnia 1844. wspólność dóbr i dorobku wyłączyli, co się niniejszemu do publicznej wiadomości podaje.

Szamotuły dnia 21. Kwietnia 1845.

Krół. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Kilka sążni drzewa porządkowego brzożowego na boru w Orchowie zostaną sprzedanemi, i polowanie na tychże borach zostanie wydzielone przez publiczną licytacją na rok jeden.

W tym celu wyznaczylem termin na dzień 14. Czerwca r. b. o godzinie 11stiej przed południem.

Warunki zostaną w dniu licytacji przed rozpoczęciem takowej ogłoszonemi.

Promno, dnia 28. Maja 1845.

L. Zawadzki, Radzca Ziemstwa.

PUBLIKACYA.

Trzy wsie sprawami Allodialnemi, w obszarze 1000 M., 1500 M. y 2000 M. z osobnemi Woluminami Hipotek, są szukane do nabycia bez wdania się trzeciej osoby; -- Sprzedający raczą łaskawie swe Ansłagi z Opisem sprzedać się mającey własności, pod Adressem *Post Res-tante Sroda fr.* nadselać.

Majętność wieczysto-dzierżawna, o 1 milę od Poznania, z 1319 morgów 99 □pr. rozległości gruntowej się składająca, i

Posada karczemna o $\frac{1}{2}$ mili od Poznania odległa z 116 morgami roli i ogrodów, mogą być natychmiast z wolnej ręki przez komisarza ekonomicznego Wagnera na Chwaliszewie pod Nr. 1. sprzedane.

Tenże sam szuka kapitału 2000 Tal. na posiadłość wiejską tu w miejscu położoną; kapitał wspomniany stanowi trzecią część wartości według tacy; — jako i

kapitału 5000 Tal. na posiadłość wiejską z tymże samem bezpieczeństwem.

Pierwszy koncert w kasynowym ogrodzie na Grobli pod Nr. 16. dany będzie dnia 9. Czerwca r. b. o godzinie 5tej z południa, na który Szanownych członków kasyna polskiego uprzejmie zaprasza
Dyrekcya.

W Poniedziałek dnia 2. Czerwca

IV. koncert abonamentowy w Szelażu.**Hôtel de Paris**

w narożniku Garbarskiej i Szerokiej ulicy w Poznaniu.

Otworzywszy znowu w dniu dzisiejszym oberżę w Hotelu Paryskim, poleca się nanowo łaskawej życzliwości Szanownych Fautorów i podróżującej Publiczności.

Dnia 31. Maja 1845.

Jako cieśla poleca się do wszelkich tego zawodu dotyczących się robót.

S. Kolschowski, ulica Ogrodowa Nr. 12.

Rozmaite **składy na wełnę** ma do wynajęcia

Hartwig Kanforowicz w Poznaniu, przy Wronieckiej ulicy pod liczbą 4.

Odleżałe prawdziwe Hawańskie, Hamburgskie i Bremańskie cygara, nadto wybór rozmaitych pugilaresów i cygarniczek poleca

J. Schmaedicke

przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 14.

Donosząc Prześwietnej Publiczności, żeśmy w mieście tutejszem na placu Wilhelmoskim Nr. 2. założyli **Handel materiałów pismiennych i rysunkowych**, połączony z **fabryką towarów galanteryjnych i tekturowych**, pod firmą

Fischer & Nawrocki

polecamy nasz skład wszelkich do téj gałęzi należących artykułów do łaskawego pokupu po umiarkowanych lecz stałych cenach.

Poznań w Czerwcu 1845.

Prawdziwy Limburski sér

poleca G. Bielefeld, w rynku Nr. 87.


Kupiwszy z pierwszej ręki zapas **modnych materij wełnianych i jedwabnych na suknie** ma zaszczyt polecić je Szanownej Publiczności

Handel towarów modnych Hirschfelda i Wongrowitza w rynku Nr. 56.

Suche twarde mydło funt po 3½ sgr., przednią pszeną mączkę i najprzedniejsze dubeltowe modre poleca Handel korzeni i farb

M. Wassermann,

przy Wodnej ulicy pod liczbą 1.

 Znaczny transport oczekiwanej od dawna kawy wybornego smaku i naturalnego koloru w rozmaitych gatunkach otrzymał i poleca za mierne ceny

J. Appell,

Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Najlepsze suche Szczecińskie mydło do prania, jako też najprzedniejsze Paryskie modre poleca Handel korzeni

Juliusza Horwitz,

narożnik placu Wilhelmowskiego Nr. 1.

Znaczną nadsółkę kawy **niefarbowanej czystego smaku**, oraz kawę znaną Jamaicką po 8 sgr. funt., poleca Handel towarów materyalnych

Juliusza Horwitz

przy narożniku placu Wilhelm. Nr. 1.

Od niedzieli, dnia 1. Czerwca rozpocznie się pasienie bydła miejskiego na łące Bociance. Każdy chcący bydło swoje na to pastwisko poselać, musi wpiertw zapłacić od pastwiska po 3 talary 10 sgr. od krowy na całe lato.

Poznań, dnia 29. Maja 1845.

Samuel Weitz,

przy Wronieckiej ulicy pod liczbą 4.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
25. Maja.	+ 10,3°	+ 17,5°	27 " 11,5 "	Półn. z.
26. "	+ 6,2°	+ 17,8°	27 " 11,0 "	Poludn. w.
27. "	+ 10,4°	+ 19,5°	27 " 10,6 "	Półn. w.
28. "	+ 8,0°	+ 18,4°	27 " 11,4 "	Pół. pół. w.
29. "	+ 9,2°	+ 17,3°	27 " 11,0 "	Półn. w.
30. "	+ 10,0°	+ 10,5°	27 " 6,0 "	dito
31. "	+ 8,5°	+ 14,0°	27 " 8,2 "	Pół. pół. z.